

WIARA I POLITYKA

Liczni chrześcijanie, zniechęceni zgubnymi konsekwencjami porozumienia między domeną polityki a religii w przeszłości, wolą się wycofać w zacisze ostrożnej neutralności politycznej. Inni przeciwnie, wrażliwi na nieobecność chrześcijan w nowoczesnym świecie i chcąc na wezwanie Kościoła odpowiedzieć walką o świat bardziej sprawiedliwy, reagują żywo na konkretne zaangażowania polityczne. Mimo wszystko, wiele ruchów chrześcijańskich zajmuje coraz częściej określone pozycje polityczne i czyni to w imię wiary. To „upolitycznienie” działalności religijnej staje się więc obecnie poważnym problemem¹. Czy takie zaangażowanie nie naraża wiary, wiążąc ją z jakimś wyborem stronnictwem? I czy jedność wiary, której mają dawać świadectwo wszyscy chrześcijanie, nie jest narażona na zniszczenie przez taki pluralizm, który rozprasza chrześcijan po różnych przeciwstawnych obozach politycznych?

1. Ryzyko złudnej neutralności

Wielu chrześcijan uświadamia sobie coraz żywiej polityczny wymiar wiary. Ta świadomość pojawiła się jako konkretna reakcja wiary na skutek bolesnego stwierdzenia porażki – co leżało częściowo u podstaw Soboru Watykańskiego II – polegającej na zerwaniu między Kościołem a światem nowoczesnym, który wyrósł poza wpływem Kościoła, a często przeciw niemu². W rzeczywistości czysto świecki związek

¹ Polityk w swojej działalności musi stawiać czoło wobec dylematu, czy w podejmowaniu decyzji ma się kierować zasadami moralnymi, czy też powinien dopuszczać do głosu racje pragmatyczne (skuteczność). Dylematy: skuteczność czy uczciwość, skuteczność czy sprawiedliwość, skuteczność czy szacunek dla człowieka, oraz wiele podobnych – nękają sumienie polityka, który potrzebuje przecież każdego dnia sukcesów. Doświadczenie jednak poucza, że prawdziwą, długofalową i trwałą skuteczność można osiągnąć jedynie przez działania zgodne z etyką. Por. J. Majka, *Etyka społeczna i polityczna*, Warszawa 1993, s. 188n.

² I tak Sobór Watykański II stwierdza, o Kościele, że „zawsze i wszędzie... niech będzie jego obowiązkiem głoszenie wiary z prawdziwą wolnością, pouczanie na temat swojej

Kościół i dawnych ustrojów politycznych sprawił, że większość walk i rewolucji dążących do wyzwolenia politycznego była jednocześnie skierowana przeciw dawnym ustrojom politycznym, bardziej lub mniej absolutystycznym, i przeciw związanemu z nimi Kościołowi. A jeśli nawet niektóre pozornie demokratyczne ustroje zwracały się ku absolutyzmowi i niesprawiedliwości społecznej, Kościół był często po ich stronie, odnosząc się z góry życzliwie do każdego ustalonego porządku (nawet jeśli ukrywa on w sobie najgorszy nieład).

Konkretny rezultat był jednak zupełnie różny w każdym z tych przypadków. W krajach Ameryki Łacińskiej reakcją było w wielkiej mierze pojawienie się teologii wyzwolenia, leżącej w mniejszym lub większym stopniu na marginesie Kościoła lokalnego. W rzeczywistości jednak w niektórych krajach Kościół okazał się związany z tymi formami, a każde przeciwstawianie się polityczne ustanowionej władzy dyktatorskiej lub totalitarnej traktowane było przez samych kierowników Kościoła jako pewien rodzaj apostazji religijnej. Doprowadziło to do alternatywy, która działała niemal automatycznie: udział w wolnościowych ruchach politycznych był prawie równoznaczny z opuszczeniem Kościoła. W ten sposób najlepsi bojownicy awangardowych ruchów apostołskich stanęli wobec konieczności opuszczenia Kościoła, aby przyłączyć się do – nieraz tajnych – ruchów wolnościowych.

Na Zachodzie, szczególnie we Francji, problem zaangażowania politycznego został nieco fałszywie zinterpretowany. Wielu ludzi Kościoła, zrażonych niebezpieczeństwem upolitycznienia wiary, doszło do wniosku, że jedyną możliwą postawą jest teraz neutralność polityczna. Nie zauważyli oni, że godne potępienia było przede wszystkim dawanie poręki polityce reakcyjnej, jałowa nostalgia za przeszłością, przywiązanie do wartości mających mało wspólnego z ideałem chrześcijańskim i zamknięcie się na nowe, symbolizowane przez ideał demokratyczny, wartości.

Zamknięcie się w neutralizmie oraz towarzysząca temu nieufność i pogarda dla polityki stały się zasadą całej działalności religijnej, przede wszystkim dla wielu organizacji religijnych. Wiara stała się w pewien sposób „prywatna” i „zapomniała” o swoim możliwym wkładzie politycznym, swojej sile sprzeciwiania się niesprawiedliwości

doktryny społecznej, efektywne wykonywanie swojego zadania wśród ludzi, a także wydawanie osądu moralnego, również w sprawach, które dotyczą porządku politycznego, zwłaszcza gdy wymagają tego fundamentalne prawa osoby albo zbawienie dusz” (KDK 76).

społecznej i wszelkim uciskom. Łatwość, z jaką wielu chrześcijan podjęło współpracę z najeźdźcą hitlerowskim w czasie II wojny światowej, była właśnie jednym z ukazujących to objawów.

Ta nieufność wobec polityki, wywołana przez zbyt uproszczone rozróżnienie między tym, co duchowe, a tym, co doczesne, jest jeszcze żywa w licznych środowiskach chrześcijańskich. Niezależnie od tego, że ma ona charakter „niemoralny” (polityka jest przecież działaniem, które nie może być obojętne moralnie, gdyż wchodzi zbyt głęboko w istnienie ludzkie), pociąga za sobą ryzyko złudnej neutralności³. Wobec polityki nie można zostać neutralnym; odmowa zajęcia jakiegoś stanowiska jest już zajęciem stanowiska, cichą zgodą na sytuację, która może być niesprawiedliwa.

To właśnie zauważyły niektóre ruchy kościelne (np. Akcji Katolickiej), które nie chciały oddzielać ewangelizacji od zaangażowania politycznego⁴. Słusznie bowiem zauważono, że nie można zająć miejsca wśród ludzi swoich czasów, nie biorąc udziału w ich niepokojach i walkach o lepszy świat. Stąd rozbieżności, nieporozumienia, a nawet kryzysy, które się odkrywają w łonie katolicyzmu. Stąd po długich latach neutralności politycznej wielu chrześcijan interesuje się polityką, pytając o więź między zbawieniem w Jezusie Chrystusie a wolnościami politycznymi⁵.

2. Świeckość świata

Co oznacza właściwie świeckość świata? Określenie to ukazuje nam przede wszystkim, że rzeczywistość na świecie jest konkretna i zmierza do własnych, bezpośrednich celów⁶. To nie jakieś bóstwa wprawiają

³ Problematyka społeczno-polityczna przenika od początku nauczanie ewangeliczne, ponieważ sama Ewangelia, ukierunkowana na zbawienie człowieka, jest mocno osadzona w kontekście społecznego bytowania człowieka.

⁴ Nie da się oddzielić nauczania ewangelicznego od problematyki społeczno-politycznej: „to oddzielenie jest niemożliwe w podwójnym sensie: w tym znaczeniu, że próba jej pomijania lub ograniczania doprowadziłaby do zubożenia, a nawet do zafałszowania chrześcijaństwa, a próba wyłączenia elementów społecznych i oddzielenie ich od całości nauki chrześcijańskiej, skonstruowania z nich całkowicie odrębnej dyscypliny naukowej groziłaby z kolei niebezpieczeństwem jej zniekształcenia” J. Majka, *Nauka społeczna Kościoła, jej miejsce i charakter w Orędziu Ewangelicznym*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła* (red. M. Radwan), cz. I. Lublin 1987, s.11.

⁵ Por. J. Kondziela, *Osoba we wspólnotcie. Z zagadnień etyki społecznej, gospodarczej, międzynarodowej*, Katowice 1987, s. 12.

⁶ Świeckość oraz słuszną autonomię rzeczy ziemskich wyjaśnia kapitałnie Sobór Watykański II, stwierdzając: „Jeżeli przez autonomię rzeczy ziemskich rozumiemy to, że rzeczy

w ruch gwiazdy i planety, jak to wyobrażano sobie w starożytnej mitologii, lecz dynamizm ich własnych struktur materialnych i wzajemne oddziaływanie na siebie. Polityka, gospodarka, kultura – są sprawami człowieka jako takiego, to znaczy istoty obdarzonej rozumem, wolnej, związanej ze swym ciałem, odczuwającej potrzeby duchowe, uczuciowe i materialne, żyjącej wraz z mnóstwem innych ludzi na planecie zwanej ziemią. Sprawy te mają swych wykonawców, swe środki działania, swe cele, do których zmierzają. Posiadałyby one w pełni swą rację bytu nawet wtedy, gdyby ludzie nie byli przeznaczeni do życia pozaziemskiego.

Ludzie natomiast związani są z tymi sprawami dla tej prostej przyczyny, że istnieją i że w swej egzystencji skupieni zostali na ograniczonej przestrzeni. Aby wykazać się osiągnięciami, muszą zdobyć pewne specyficzne umiejętności. Święty nie będzie z konieczności dobrym szefem państwa albo wielkim pisarzem, mimo że zajmuje stanowisko polityczne lub pisze książki. Może on bowiem nie posiadać – chociaż świętość jego nie podlega żadnej wątpliwości – pewnych zalet ludzkich, które stanowią bogactwo innych osób, pozbawionych za to podobnej mu szlachetności.

Uznanie świeckości świata jest równoznaczne z uznaniem jego własnej egzystencji – jako świata. Uznanie charakteru świeckiego pewnych odcinków działalności ludzkiej – to znaczy ludzkiej kategorii świeckości świata – jest równoznaczne z uznaniem wolności i godności człowieka, których – jak uczy nas wiara – domaga się Bóg, a których żywotność wynika z jednego spośród Jego przykazań. „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»” (Rdz 1,28). Trzeba więc wrócić aż do tego tekstu Księgi Rodzaju: świeckość świata – to ogromna dziedzina wolnej działalności człowieka, sfera, gdzie wykonuje on misję, jaką powierzył mu Stwórca. Jest to cały dział spraw doczesnych, których Chrystus nie chciał wziąć bezpośrednio na swe barki, bo Jego misja była w swej istocie nadprzyrodzona; inaczej mówiąc: jest to dziedzina „cesarza” Jednym słowem, mamy tu do czynienia ze sferą władzy ludzi.

stworzone i same społeczeństwa cieszą się własnymi prawami i wartościami uznawanymi, stosowanymi i porządkowanymi przez człowieka, wówczas rzeczywiście godzi się jej domagać; nie jest to tylko postulat ludzi naszej epoki, lecz jest to także zgodne z wolą Stwórcy” (KDK 36).

Czy w świetle wiary świeckość świata polegałaby tylko na tym? Nie, gdyż byłby to świat bez Boga, a w każdym razie Bóg byłby w stosunku do niego czymś obcym⁷. Pojęcie to obejmuje więc to wszystko, ale jednocześnie i coś więcej, przy czym nasze obecne twierdzenie nie zaprzecza wcale temu, co zostało powiedziane przed chwilą. Świat nie jest światem bez Boga: stworzył go Bóg, akcja stwórcza trwa w dalszym ciągu w jego istnieniu i stawaniu się. Chrześcijanin musi nawet przyjąć w tym zakresie pogląd oparty na zasadzie, że Chrystus jest centrum wszechświata, pogląd występujący w *Listach więziennych* (por. np. Kol 1,15-20). Człowiek nie kończy swego istnienia w grobie, a jego nieśmiertelność nie polega wyłącznie na niezniszczalności. Pozostając w pełni człowiekiem, wezwany jest do uczestniczenia w samym życiu Boga i od chwili, gdy to jego uczestnictwo staje się rzeczywiste, istnienie jego przekształca się całkowicie w nadprzyrodzone. Ludzkość historyczna powołana jest, podczas gdy kontynuuje swą egzystencję ziemską, do przemiany komunii Kościoła, rozrastającej się w czasie i przestrzeni.

Z tego wynikają pewne konsekwencje dla moralności politycznej. Mimo apolityczności Chrystusa, który nastawiony jest na spełnienie królestwa Bożego, mimo zasadniczego podziału na dziedzinę Boga i na dziedzinę cesarza, mimo uznania świeckości świata, „Ewangelia dotyczy polityki”, gdy zwraca się do człowieka jako takiego, a także dlatego, że podwójne przykazanie: miłości Boga i bliźniego, które formułuje, powinno przeopić całą działalność człowieka⁸. Istnieje więc chrześcijańska albo ewangeliczna moralność polityczna, a chrześcijanin, który rozwija działalność polityczną, musi opierać się na niej,

⁷ W stosunku do różnych tendencji i postaw Sobór uważa za potrzebne i celowe wyjaśnienie sprawy „słusznej autonomii” rzeczy ziemskich i doczesnych. Dlatego powie: „Jeżeli jednak przez słowa «autonomia rzeczy doczesnych» rozumie się to, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga i że człowiek może z nich korzystać bez odniesienia do Stwórcy, każdy, kto uznaje Boga, czuje, jak fałszywe są tego rodzaju stwierdzenia. Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie. Poza tym wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, w języku stworzeń zawsze dostrzegali ujawnianie się Boga i słyszeli Jego głos. Co więcej, poprzez zapomnienie o Bogu samo stworzenie staje się niezrozumiałe” (KDK 36).

⁸ Nauczanie Kościoła, jako przejaw jego obecności w życiu społeczno-politycznym, jest zespołem twierdzeń i zasad, w świetle których można i należy poszukiwać rozwiązań praktycznych, dotyczących funkcjonowania człowieka w strukturach życia społeczno-politycznego. Są to twierdzenia dotyczące fundamentalnych zasad etycznych, które są nieodzowne dla funkcjonowania życia społeczno-politycznego, stanowiącego nieodzowny kontekst osiągania przez człowieka jego celu zasadniczego, jakim jest zbawienie. Por. H. Skorowski, *Naród i państwo w nauczaniu społecznym Kościoła*, Warszawa 1999/2000, s. 180.

w przeciwnym bowiem razie przestanie być wierny przykazaniu boskiemu⁹

Chrześcijańska moralność polityczna musi się opierać przede wszystkim na posłuszeństwie wobec przykazania boskiego. Znaczy to, że przywódcy państwa i obywatele powinni poddawać się w swej działalności wezwaniu, jakie rzuca im słowo Boże. Dalej, chrześcijańska moralność polityczna musi zdawać sobie w pełni sprawę ze swych motywów: znaczy to, że należy rozwijać ją w teorii i w praktyce, opierając się wyraźnie na Ewangelii, a nie tylko na ideale humanistycznym – czyli na zlaicyzowanym prawie przyrodzonym, wysuwanym przez większość podręczników¹⁰

Chrześcijańska moralność polityczna nie powinna się cofać przed ujawnianiem swego prawdziwego oblicza nawet wtedy, gdy ze względu na szacunek dla nastawień nie-chrześcijańskich jej wystąpienie musi mieć charakter dyskretny, objawiając się raczej w samej akcji niż w słowach. Jeżeli wywodzi się autentycznie z Ewangelii, to bez wątpienia stanowić będzie dla wielu siłę przyciągającą. Przywarą zbyt licznych akcji politycznych, nazywających siebie chrześcijańskimi, nie było to, że były chrześcijańskie, jak utrzymywano, lecz właśnie to, iż ukrywały pod maską chrześcijańską obłudne postępowanie dyktowane ciasnymi poglądami lub nawet niskim egoizmem.

W tym kontekście należy podkreślić także znaczenie, jakie przywiązuje słowo Boże do polityki. Bowiem Ewangelia musi być źródłem natchnienia całej działalności człowieka¹¹ Na tym właśnie polega charakterystyczna cecha politycznej akcji chrześcijanina, że dąży on w miarę możliwości do spełnienia na płaszczyźnie politycznej przykazania miłości braterskiej. Konkretnie wnioski, które chrześcijanin wyciągnie z tego przykazania, nie będą bynajmniej odmienne od wnio-

⁹ Dlatego Jan Paweł II ostrzega: „Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby” Encyklika *Centesimus annus*, nr 13.

¹⁰ Jeżeli pojmuje się rzeczywistość ludzką i społeczną w sposób jedynie mechanistyczny, to tym samym zostaje „zanegowana najgłębsza intuicja prawdziwej wielkości człowieka, jego transcendencja wobec świata rzeczy oraz napięcie, jakie odczuwa on w swoim sercu pomiędzy pragnieniem pełni dobra a własną niezdolnością do osiągnięcia go, przede wszystkim zaś zostaje zanegowana wynikająca stąd potrzeba zbawienia” (tamże).

¹¹ Bardzo pouczające są w tym kontekście słowa Jana Pawła II: „Gdy człowiek okazuje nieposłuszeństwo Bogu i odmawia poddania się Jego panowaniu, wówczas natura buntuje się przeciw człowiekowi i nie uznaje go za swego «pana», gdyż zaćmił on w sobie obraz Boży. Wezwanie do posiadania i używania środków stworzonych wciąż pozostaje w mocy, lecz po grzechu wypełnienie tego wezwania staje się trudne i naznaczone cierpieniem (por. Rdz 3,17-19)” Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 30.

ków, do jakich dojdą ludzie dobrej woli; dlatego też może i on musi współpracować z nimi, a jego wewnętrzne motywy mogą być zupełnie niewidoczne dla innych.

U podstaw wszelkiego wystąpienia politycznego leży pewien zamiar: można by powiedzieć, przesadzając nieco, lecz nie odstępując w niczym od prawdy, że chodzi tutaj o pewne napięcie, o nastawienie całej istoty, o dążenie do przeżycia Ewangelii w akcji politycznej¹². Chrześcijanin rozpoczyna i rozwija tę działalność na własną odpowiedzialność. Wie, że może się mylić, że może naruszyć wierność przykazaniu boskiemu, że jego praca może przynieść rezultaty, które w przybliżeniu tylko przypominają będą ideał ewangeliczny, lecz wie także, że celem działalności politycznej, która została mu powierzona, jest służba na rzecz jego braci. Musi pokazać, iż posiada wyobraźnię, umiejętność podejmowania decyzji i że aktywność jego jest skuteczna. Będzie więc opracowywał konkretne plany polityczne i dokładał wszelkich starań, by je urzeczywistnić¹³. W przeciwnym bowiem razie nikt nie będzie traktował go poważnie, a jego zamiary polityczne spalą na panewce.

By podjąć jakąkolwiek akcję, chrześcijanin nie musi się zamknąć w jakimś getcie, nie potrzebuje jakichś oficjalnych instytucji czy partii chrześcijańskich. Może i powinien ją rozwijać zarówno wtedy, gdy znajduje się w diasporze – w mniejszości, lub w odosobnieniu – w środowisku niechrześcijańskim, jak i wtedy, gdy wchodzi w skład grupy stanowiącej większość. Jego obowiązkiem jest spełniać tylko to, co nie przekracza jego możliwości. I chociaż sprawy polityczne różnią się obiektywnie od spraw religijnych i są od nich niezależne, to jednak krzyżują się i oddziałują na siebie wzajemnie w świadomości jednostki. Bowiem ten sam człowiek usiłuje z większym lub mniejszym powodzeniem zachować wierność w stosunku do swej wiary i jest jednocześnie podmiotem politycznym. Centrum, gdzie zapadają decyzje dotyczące polityki ewangelicznej, jest świadomość ewangeliczna.

¹² Zasady takie, jak pomocniczości czy dobra wspólnego, będące podstawą katolickiej nauki społecznej, są zarazem fundamentem demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, rozumianego jako świadoma siebie wspólnota osób, dążąca przez uczestnictwo do afirmowanego przez wszystkich celu – wspólnego dobra. Taka wizja społeczeństwa jest częścią orędzia chrześcijańskiego, Kościół zaś nie tylko ma prawo, lecz i obowiązek głoszenia oraz odsłaniania owego społecznego wymiaru Ewangelii. Por. F. Kampka, *Europa – Kościół – edukacja obywatelska*, w: *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, red. A. Dylus, Warszawa 1998, s. 179n.

¹³ Jak zauważa K. Lehmann, podstawowe prawa, takie jak: sprawiedliwość, wolność, pokój, równość, solidarność i godność człowieka, bez zakotwiczenia w obszarze wiary, są

3. Wiara czyni politykę względną

Pomniejszenie wartości działalności politycznej jest dość powszechne wewnątrz katolicyzmu tradycyjnego, a to dlatego, że patrzono na jej poziom najniższy, na środki, na współzawodnictwo między partiami – gdzie panują podejrzone obyczaje albo co najmniej ryzyko stroniczości i niskich kompromisów. Przeciwnie, cała prawdziwa tradycja chrześcijańska usiłowała zawsze podnieść godność i potrzebę działalności politycznej. W rzeczywistości taka działalność, ujęta w swym najwyższym znaczeniu jako cel i ogólny kontekst innych rodzajów działalności doczesnej, oznacza prowadzenie i zarządzanie społeczeństwem, tym naturalnym środowiskiem życia ludzkiego. Zgodnie z teologią klasyczną, polityka jest synonimem wymiaru społecznego, niezbędnego do realizacji powołania człowieka. Pozwala na wszelką działalność doczesną (rodzinną, kulturalną, gospodarczą itd.) i to dla dobra ogółu¹⁴.

Polityka nie tylko nie uniemożliwia ani nie ogranicza innych działań ludzkich, najczęściej prywatnych, lecz jej posłannictwem jest ułatwiać je, koordynować i wspomagać. Wiele bowiem działań cząstkowych może mieć cele rozbieżne, mogą one nawet być anarchiczne; zaś funkcją porządku politycznego jest harmonizowanie, a czasem nawet ich ograniczanie dla dobra całości. Dla tych wszystkich przyczyn Kościół widział zawsze w polityce ludzką działalność najszlachetniejszego rodzaju, której Bóg chce, stwarzając człowieka jako istotę społeczną, to znaczy polityczną. To w tym znaczeniu św. Paweł powiedział, że wszelka władza pochodzi od Boga (por. Rz 13,1-7).

Polityka z powodu swojego celu na planie działalności doczesnej nie może się z tą działalnością utożsamiać. Jeśli musi koordynować i podejmować decyzje dla dobra wspólnego, to nie może zajmować ich

zawieszono niejako w powietrzu i są podatne na nadużycia ideologiczne. Por. tenże, *Glauben bezeugen, Gesellschaft gestalten. Reflexion und Positionen*, Freiburg-Basel-Wien 1993, s. 38.

¹⁴ W społecznej nauce Kościoła kategoria dobra wspólnego jest jednym z najistotniejszych – obok wezwania do poszanowania godności osoby ludzkiej – zworników ładu społecznego. Wezwanie do popierania dobra wspólnego wyrasta z samego faktu wzajemnej zależności pomiędzy ludźmi i całymi grupami społecznymi. Trzeba to widzieć dzisiaj w szerokiej perspektywie rozwoju, co oznacza, że nie chodzi tu jedynie o relacje pomiędzy jednostką a społecznością, ale także o to, że każda grupa społeczna powinna uwzględniać potrzeby i słuszne dążenia innych grup, a także dobro wspólne całej rodziny ludzkiej. Por. KDK 26.

miejsca, w przeciwnym razie byłby to totalitaryzm¹⁵ Z drugiej strony, ponieważ każde działanie ludzkie odbija się mniej lub więcej na całości społeczeństwa, polityka ma prawo oceniać te działania, nie utożsamiając się z nimi.

Ale człowiek nie jest wezwany po to, aby żyć tylko życiem doczesnym. W samej istocie swojej ziemskiej egzystencji jest powołany do udziału w życiu transcendentnym, w życiu Bożym, udzielonym mu przez Chrystusa, którego Kościół powinien być znakiem¹⁶. To nowe życie jest także życiem społecznym, co oznacza ewangeliczne wyrażenie „królestwo Boże” Tworząc się tu, na ziemi, przerasta ono świat doczesny, ziemskie państwa, cywilizacje, które muszą zniknąć. To znaczy, że polityka nie może być wszystkim dla człowieka. Samo przeznaczenie człowieka zakreśla jej granice. Polityka nie może nadać sensu egzystencji i odpowiedzieć na najwyższe „dlaczego” ludzkiego istnienia, w którego służbie jednak pozostaje. To pozwala powiedzieć, że znaczenie polityki przerasta politykę. Dla chrześcijanina jego własna wiara czyni politykę względną, jednocześnie stawiając ją wysoko – jako działalność czysto ludzką¹⁷

Ale w takim razie jak określić podstawowy związek między wiarą a polityką, które to rzeczywistości nie powinny być pomieszane ani

¹⁵ Każda społeczność ma sobie tylko właściwe dobro wspólne, dzięki któremu można rozpoznać jej specyfikę, jej podstawowe cele i zadania. Na tej drodze można też określić zróżnicowanie społeczności z uwzględnieniem faktu, że jedna i ta sama osoba może należeć do różnych społeczności i wносить różnorodny wkład w dobro wspólne, a jednocześnie otrzymywać od nich wieloraką pomoc dla swojego najpełniejszego rozwoju. Chodzi o wytworzenie wspólnych wartości, a zarazem o pełny rozwój człowieka. Dobro wspólne nie powinno więc być traktowane jako cel sam w sobie, albowiem jego sens wyraża się w prawdziwej służbie człowiekowi. Por. W. Piwowarski, *Dobro wspólne*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 41.

¹⁶ Jan Paweł II nie neguje roli nauk humanistycznych i filozofii w ukazywaniu prawdy o człowieku, o jego relacjach, o jego centralnej roli w społeczeństwie. Ale jednocześnie dodaje, że „tylko wiara jednak objawia mu w pełni jego prawdziwą tożsamość i właśnie z niej wyrasta nauka społeczna Kościoła, która wykorzystując dorobek nauk przyrodniczych i filozofii pragnie towarzyszyć człowiekowi na drodze zbawienia” Encyklika *Centesimus annus*, nr 54; por. także: F. Kampka, *Antropologiczne i społeczne podstawy ładu gospodarczego w świetle nauczania społecznego Kościoła*, Lublin 1995, s. 45n.

¹⁷ Jak to wynika z antropologii biblijnej, człowiek jest stworzeniem, które jest zdolne i powołane do uczestnictwa w życiu Bożym. Jako „nowy człowiek” w Chrystusie, chrześcijanin rozpoznaje całą nowość swej egzystencji i odkrywa przez to swoje fundamentalne wezwanie, by tę nowość objawić w konkretnych wymiarach swego życia, a więc także w życiu społecznym i politycznym. Nie może tego jednak w pełni uczynić bez stałego odniesienia swojego życia do Misterium Paschalnego, do nadprzyrodzonego obdarowania, jakiego Bóg dokonuje w Jezusie Chrystusie i Duchu Świętym. Jeśliby pominęło się tę perspektywę antropologii chrześcijańskiej w katolickiej nauce społecznej, to wówczas groziłaby jej swoista ideologizacja. Por. P. Piva, *Teologia morale generale o delle categorie morali fondamentali*, Roma 1981, s. 9-41.

systematycznie przeciwstawiane? Trzeba najpierw wyraźnie podkreślić, że zbawienie chrześcijańskie i wiara w to zbawienie są zupełnie innego rodzaju niż zjawiska społeczne i polityczne. Jeśli bowiem zbawienie i wiara wyrażają się w sposób wspólnotowy, to wynikają z inicjatywy Bożej. Są to darmo dane dary Boże, będące udziałem w samym życiu Boga, przyjęte w miłości i łasce. W samej ich strukturze, w ich pochodzeniu i w ostatecznym celu – nie można nigdy pomieszać zbawienia chrześcijańskiego i politycznego wyzwolenia człowieka, ani Kościoła i świata, ani wiary i polityki¹⁸

Poza tym, Kościół nie jest światem, niemniej jest ustanowiony dla ludzi, dla ostatecznego zbawienia wszystkich ludzi. Chrześcijanie mają być solą ziemi, a sól ma znaczenie tylko przez rzecz, która nie jest nią, przez żywność, którą trzeba ulepszyć. Jeżeli Ewangelia jest zaczynem, który ma podnieść „ciasto” ludzkie, to Kościół, który jest uprzywilejowanym miejscem działania tego zaczynu, określa się jako służbę światu.

Stąd więc łącząca misję Kościoła z ziemskim dążeniem człowieka ku większej sprawiedliwości, ku większej miłości, łączy ściśle wiarę i politykę. Polityka – to kierowanie działaniami społecznymi dla wspólnego dobra i dlatego jest ona związana z przyjściem zbawienia chrześcijańskiego¹⁹. Z racji jedności istoty ludzkiej istnieją w jej działaniu społecznym jakby dwa aspekty: jeden czysto ludzki i naturalny (wysiłek cywilizacyjny, wyrażony przez politykę), drugi zasadniczo Boży – wezwanie Boga do udziału w Jego życiu.

¹⁸ Obdarowany nowym życiem w Chrystusie, człowiek odczytuje to jednocześnie jako życiowe powołanie, które przychodzi mu wypełnić pośrodku świata, ze wszystkimi jego uwarunkowaniami. Pierwej niż pozna wszystkie szczegółowe zadania wypływające z tego powołania, odkrywa wezwanie, by stracić swoje życie i je na nowo odzyskać w Chrystusie (por. Mt 16,25-26), a więc wezwanie do całkowitego powierzenia siebie Bogu i do nawrócenia. Zerwanie z korzeniami starej egzystencji i przyjęcie życia, które jest całkowicie darem Bożym, potwierdza chrześcijanin poprzez miłość Boga i bliźniego na wzór Chrystusa, od którego otrzymuje nowe życie i którego stara się naśladować w pełnym oddaniu Bogu i ludziom.

¹⁹ Chrześcijańskie zaangażowanie w świat, a tym samym i w życie polityczne, jest nieodłączne od Chrystusowego wezwania do głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu, a więc nieodłączne od ducha ewangelizacji. Dlatego też posłannictwo chrześcijan w życiu politycznym powinno być odczytywane w kontekście wezwania do ewangelizacji. Jest to zarazem potwierdzeniem, że posłannictwo chrześcijan w świecie nie może być odłączone od całości powołania chrześcijańskiego, a tym samym konieczne jest uwzględnienie perspektywy teologicznej. To posłannictwo ma ostatecznie na celu ożywienie duchem chrześcijańskim całej rzeczywistości doczesnej. Por. KDK 40; Jan Paweł II, Adhortacja *Christifideles laici*, nr 36.

4. Polityczny wymiar zbawienia chrześcijańskiego

Na początku swojego nauczania w Galilei Jezus podaje znaczenie i najgłębszy sens swojego posłannictwa, komentując tekst Izajasza: „... posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana... Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4,18-21). To wyzwalające zbawienie wezwało wszystkich ludzi do prawdziwej rewolucji, do radykalnej zmiany życia, nieustannego nawrócenia, ponieważ wszyscy zostali wezwani do tego, by osiągnąć królestwo Boże, pod warunkiem wyjścia z egoizmu, pychy i niesprawiedliwości.

Bez wątpienia, tego rodzaju zmiana obejmuje zasadniczo sumienie, dziedzinę wewnętrzną; jest najpierw rewolucją serc, ponieważ jej siłą napędową jest miłość bratnia. Ale chociaż jest przede wszystkim wewnętrzną, takiemu wyzwoleniu serc nie mogą pozostać obce ludzkie dążenia do większej sprawiedliwości, do większego szczęścia – przeciwnie, w tym właśnie znaczeniu zapowiedź zbawienia w Jezusie Chrystusie zawierała w sobie wymiar polityczny, co dobrze zauważyli przywódcy religijni, którzy skazali Chrystusa²⁰.

Dlatego uprzywilejowanymi słuchaczami, do których zwracał się Jezus, byli ci, którzy cierpieli niesprawiedliwość, ucisk i gwałt. Jezus zresztą wiązał stale swoje nauczanie z czynami pełnymi znaczenia, z cudami, którymi zaradzał nędzy i biedom różnego rodzaju.

Jeśli zapowiedziane zbawienie pochodzi z samej miłości Bożej i ku niej zmierza, to nie może pozostać zbawieniem tylko wewnętrznym, duchowym. Miłość ma bowiem sens o tyle, o ile się wciela, o ile ożywia wszystkie wysiłki i wszystkie walki o większą sprawiedliwość, o ile pozwala osiągnąć wyzwolenie istot ludzkich na całej ziemi, wyzwolenie zarówno od wszelkiego zła i grzechu, jak też wszystkich więzów, które uciskają i poniżają człowieka²¹

²⁰ Jezus ogłosił swoim uczniom wezwanie do miłości jako nowe i największe przykazanie. W świetle rzeczywistości Nowego Przymierza nowość tego przykazania odnosi się nie tyle do samej treści wezwania, co nade wszystko do wpisania go w nowy porządek zbawienia. Miłość, do której wzywa Chrystus, jest możliwa tylko przez dar nowego serca i nowego Ducha. Istotne jest także odwołanie się do wzoru samego Chrystusa, co wynika z Jego wezwania: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34).

²¹ Wewnątrz każdego narodu ogromne znaczenie posiada poszanowanie wszystkich praw. Dlatego Jan Paweł II przypomina: „Zarówno ludy, jak osoby indywidualne winny cieszyć się podstawową równością, na której opiera się na przykład *Karta Organizacji Narodów Zjednoczonych*: równością, która jest podstawą uczestnictwa wszystkich w pro-

W tym znaczeniu zbawienie chrześcijańskie ma tym bardziej wymiar polityczny, że z samej swej istoty żąda sprzeciwu wobec alienujących człowieka sytuacji niesprawiedliwości i wszelkiego bałwochwalstwa. To właśnie w kontaktach ze światem pogańskim ukazał się polityczny wymiar chrześcijaństwa: odmowa adorowania cesarza i oddawania mu czci boskiej oznaczała sprzeciw w stosunku do poglądów politycznych starożytnego pogaństwa i stała się przyczyną prześladowań pierwszych chrześcijan²².

Polityka jest najwyższym działaniem społecznym, tym, w którym inne (np. rodzinne, gospodarcze czy kulturalne) znajdują bezpieczeństwo, uporządkowanie społeczne i skuteczność. Jako domena zasadniczych decyzji społecznych, podejmowanych dla dobra wspólnego i mających chronić i podnosić na wyższy stopień wszystkie inne działania, polityka wyraża w sposób uprzywilejowany społeczny charakter istnienia ludzkiego.

Ten sam charakter społeczny odnajdujemy w zapowiedzi królestwa Bożego jako wspólnoty zbawienia²³. W rezultacie od czasu swego sformułowania, obietnica zbawienia, dana przez Boga Abrahamowi, przyjęła formułę przymierza z Izraelem, narodem noszącym Boże obietnice i będącym zaczątkiem „mnóstwa narodów”, których Abraham miał zostać ojcem. Chrystus nadal temu przymierzcu całą pełnię, realizując je skutecznie w powszechności swego królestwa.

Istnieje więc jakby podwójna struktura społeczna istnienia ludzkiego: na planie stosunku człowieka do Boga oraz na planie jego ziemskiej historii. Trzeba dobrze rozróżnić dwa poziomy tego „uspolecznienia” człowieka: poziom historii zbawienia, pojętej jako zbawienie Ludu Bożego w pochodzie ku celowi ostatecznemu, oraz poziom procesów społecznych państwa ziemskiego, wyznaczonych przez postęp cywilizacji – i ich wzajemne zastępowanie się. Te dwa procesy, w których ujawnia się ta sama dążność, muszą być dobrze rozróżnione w obrębie łączących je powiązań.

cesie pełnego rozwoju” Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 33.

²² Chodzi o to, aby zbudować społeczność ludzką, w której każdy bez wyjątku człowiek, niezależnie od rasy, religii i narodowości, będzie mógł żyć życiem w pełni ludzkim, wyzwolonym od poddaństwa, jakie stwarza człowiek. Taka podstawowa równość jest jednym z zasadniczych motywów, dla których Kościół zawsze się sprzeciwia każdej formie rasizmu. Por. KDK 29.

²³ Należy jednak jasno powiedzieć, że „szczytem rozwoju jest możliwość korzystania z prawa-obowiązku szukania Boga, poznawania Go i życia zgodnie z tym poznaniem” Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 29.

Zbawienie ma zupełnie inne pochodzenie i naturę niż społeczny fenomen ludzki i jeśli nawet przejawia się wspólnotowo, to jest rezultatem inicjatywy Bożej, jest darmowym darem Boga²⁴. I przeciwnie, ludzkie „zbawienia”, różnego rodzaju wyzwolenia polityczne pozostają jedynie na płaszczyźnie życia ziemskiego. Co więcej, mogą być obciążone przez zło i grzech, przez egoizm, przez instynkt przemocy i władania, mogą być odwrócone od swego celu i nie prowadzić do rozwoju człowieka. Mogą także zablokować ten rozwój na niskim poziomie, a nawet zatonać w praktycznym materializmie i doprowadzić do zniszczenia osobowości człowieka²⁵

Niemniej jednak każde działanie społeczne, szczególnie polityczne, pozostaje w związku ze wspólnotową historią zbawienia. Tych samych bowiem ludzi, w ich życiowej jedności, dotyczą oba te procesy. W każdym zjawisku społecznym, szczególnie jeśli dotyczy ono wyzwolenia politycznego, istnieją te dwa aspekty, które powinien zawsze brać pod uwagę chrześcijanin. Tak więc każde działanie dla wyzwolenia (dążące do uczynienia egzystencji bardziej godną człowieka) jest jak gdyby materią, „polem”, na którym działa łaska, jest także prefiguracją i przygotowaniem wspólnoty Ludu Bożego.

Wszystko bowiem, co zbliża ludzi, choćby tylko na płaszczyźnie ekonomicznej i politycznej, ponieważ stwarza większą solidarność, może zapowiadać jeszcze głębsze ich zbliżenie i mu służyć²⁶. Jest tym samym zaproszeniem, szansą, aby iść jeszcze dalej. Przez to właśnie

²⁴ Chrześcijanie rozpoznają swoje posłannictwo społeczne nie jako powołanie czysto indywidualne, ale jako zadanie całego Kościoła. Skoro całe powołanie chrześcijan ma charakter wspólnotowy i eklezjalny zarazem, to znaczy, że takie ich zaangażowanie w życiu politycznym wiąże się z faktem, iż są oni Kościołem. Warto odwołać się tu do wypowiedzi Ojców Soboru: „Kościół, dążąc do osiągnięcia swojego zbawczego celu, nie tylko daje człowiekowi udział w życiu Bożym, lecz także światłość, która z tego Bożego życia promieniuje, rozlewa na cały świat, szczególnie poprzez to, co uzdrowia i podnosi godność osoby ludzkiej, wzmacnia więź społeczeństwa ludzkiego, i napelnia głębszym sensem i znaczeniem ludzką działalność. Dlatego też Kościół wierzy, że za pośrednictwem swoich poszczególnych członków i całej wspólnoty może wnieść duży wkład w uczynienie rodziny ludzkiej i jej historii bardziej ludzkimi” (KDK 40).

²⁵ Dobitnie podkreśla tę prawdę Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary, gdzie czytamy: „Istota chrześcijańskiego doświadczenia wolności leży w usprawiedliwieniu przez łaskę wiary i przez sakramenty Kościoła. Łaska ta wybawia nas od grzechu i prowadzi do przyjaźni z Bogiem. Przez śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa uzyskujemy przebaczenie. Doświadczenie naszego pojednania z Ojcem jest owocem Ducha Świętego. Bóg objawia się nam jako Ojciec miłosierdzia, przed którym możemy stanąć z największą ufnością” Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, nr 52.

²⁶ Jan Paweł II ostrzega, że „aby rozwój był pełny, winien urzeczywistniać się w ramach solidarności i wolności, bez poświęcenia pod jakimkolwiek pozorem jednej czy drugiej.

zbliżenie powinna powstawać inna wspólnota, wspólnota dzieci Bożych.

Tak więc zbawienie przyniesione przez Chrystusa, dotyczące także całej rzeczywistości społecznej, łączy się w samej swej istocie z prawdziwym wyzwoleniem ludzkim, a jednocześnie je przerasta, przemieniając i zarazem pozwalając mu realizować się bardziej autentycznie na własnej płaszczyźnie. Możliwa jest przeto następująca interpretacja tych dwóch celów: cel królestwa Bożego, podstawowy i ostateczny, obejmuje jakby zastępczo cele wyzwolenia ludzkiego, aby się w nie wcielić, przeniknąć je swoim własnym dynamizmem i przez nie się ujawnić. Bez wątpienia, cała działalność świecka, dążąca do wyzwolenia doczesnego, zachowuje swoją treść i autonomię. Ale jednak – według zbawczego planu Bożego – jest ona podporządkowana ostatecznie wzrostowi królestwa Bożego i nadejściu zbawienia, dlatego że przez nią człowiek może się stać bardziej człowiekiem, wzrastać w godności i doskonałości, a przez to precyzować w sobie obraz Boży.

Rewolucja polityczna i przemysłowa wprowadziła ludzkość w nową fazę historii, na drogę wzrostu i rozwoju, ewolucji i postępu, na drogę szeroko otwartą ku nowej przyszłości, nie możliwej do przewidzenia, jeśli wychodzi się z kategorii przeszłości. Przede wszystkim jednak człowiek ma dziś świadomość, że nie potrzebuje iść za przeznaczeniem wynikającym z przeszłości; że sam powinien stworzyć przeznaczenie i sam je wybrać. Ale czy może tego dokonać bez Boga?

Odpowiedzią na oczekiwanie świata może być jedynie znalezienie eschatologicznego wymiaru wiary. Fałszywa odpowiedź na pytanie świata, którego uwaga jest skupiona na budowaniu przyszłości, byłaby zaprzeczeniem istnienia wpływu tej ewolucji na postawę Kościoła, a taka fałszywa odpowiedź byłaby dana wówczas, gdyby się upierano, że Bóg ma charakter radykalnie inny, a wiara jest całkowicie transcendentna w stosunku do świata. Wiara tak zradykalizowana byłaby oddzielona od świata, który odzyskał swoją autonomię. Taka odpowiedź upewniłaby niewierzących w przekonaniu, że Kościół nie jest w stanie zrozumieć nowego świata i że umysłowość religijna należy definitywnie do przeszłości.

Jedyną prawdziwą odpowiedzią jest poważne podejście chrześcijan do roli Kościoła w świecie, z wysunięciem na pierwszy plan elementu

Moralny charakter rozwoju i działanie na jego korzyść uwidacznia się w pełni wówczas, gdy należycie przestrzegane są wszystkie wymogi płynące z porządku prawdy i dobra, właściwego istocie ludzkiej” Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 33.

eschatologicznego – jedyne, który pozwoli właściwie odpowiedzieć na oczekiwanie świata przejętego budowaniem swojej przyszłości²⁷ Bowiem w związku z podążaniem ku sprawom ostatecznym łączność między Kościołem a światem ukazuje się jako zgodna z planem Bożym. Co więcej, jest to wypełnienie, realizacja Bożych obietnic w Jezusie Chrystusie w ciągu historii, której człowiek jest aktywnym czynnikiem. Eschatologia nie jest wyłącznie kresem (ostatecznym zakończeniem) historii, który interesuje tylko tych, którzy wówczas będą żyli. Ma ona znaczenie dla wszystkich ludzi, w całym ciągu dziejów, jako napięcie, poszukiwanie, dążenie ku celowi ostatecznego wypełnienia.

A zatem wobec świata zorientowanego ku przyszłości wiara chrześcijańska powinna znaleźć w swojej własnej treści postawę zbudowaną na nadziei i pewności, że obietnice i zapowiedzi Boże nie będą daremne. Nie tylko Stary Testament zajmował postawę oczekiwania; nie wyeliminowało go bowiem przyjście Chrystusa, ale przeniosło na oczekiwanie pełniejszej realizacji misji Chrystusa – zjednoczenia wokół Niego nowej ludzkości, pogodzonej ze sobą i z Ojcem.

Eschatologia znaczy więc oczekiwanie i budowanie odnowionego świata, przemienionego przez sprawiedliwość i miłość Bożą, pod wpływem łaski działającej w wysiłku ludzkim, ażeby mu nadawać znaczenie i skuteczność. Można zauważyć więc tej doktryny ze słuszną autonomią rzeczy stworzonych. Słuszna autonomia rzeczy stworzonych to przede wszystkim odzyskanie przez świat jego własnej treści historycznej, która wprowadza do działania wolność człowieka budującego swoją przyszłość. To wewnątrz tego świata idącego ku przyszłości Kościół ma świadczyć o zbawieniu w Jezusie Chrystusie jako wymaganiu wzrostu ku pełni eschatologicznej; stąd zbieżność tych dwóch ruchów, świata i Kościoła, ku jednemu celowi – zjednoczeniu odkupionej i pogodzonej ludzkości wokół Jezusa Chrystusa.

Wymaganie eschatologiczne zakłada u chrześcijanina postawę twórczą wewnątrz świata, a jednocześnie postawę przeciwstawiania się i krytykowania tych wrodzonych dążeń świata, które chcą widzieć

²⁷ „Kościół, pełniąc tę misję (ewangelizacyjną i zbawczą), wskazuje drogę, jaką człowiek powinien iść na tym świecie, by wejść do królestwa Bożego. Jego nauka rozciąga się więc na cały porządek moralny, a zwłaszcza na sprawiedliwość, która winna regulować stosunki międzyludzkie. Należy to do przepowiadania Ewangelii” *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, nr 63.

w każdym rozwiązaniu politycznym i społecznym rodzaj absolutu²⁸. Obecność i zaangażowanie chrześcijanina w budowanym świecie mają być takie, aby ostrzegały – dzięki wierze – przed nieustannym niebezpieczeństwem zbrodni z drogi postępu, którego jedynym celem jest prawdziwa wolność i rozwój człowieka takiego, jakim go Bóg widział w Jezusie Chrystusie.

Za naszych dni zadanie dla każdego chrześcijanina jest ogromne, bo chodzi o obronę osoby ludzkiej, szczególnie zaś biednych i uciskanych, o walkę przeciw totalitaryzmom i wszelkim formom nietolerancji. Poprzez to wszystko i nade wszystko trzeba nieść świadectwo miłości chrześcijańskiej w jej wymiarze planetarnym, ukazując i krytykując na przykład urok i groźbę czystej siły gardzącej prawem i sprawiedliwością²⁹

Bez wątpienia, taka rola wymaga, aby Kościół dla wypełnienia swej misji nie szukał kompromitującego oparcia we władzy politycznej. To jest także zaproszenie, aby miał on większą świadomość samego siebie, aby zmienił swoje postępowanie jako instytucja, aby odnowił swój język, a ostatecznie by uznał granice swojej działalności w świecie pluralistycznym. Misja Kościoła, sakramentu zbawienia, powinna doprowadzić go do tego, aby był coraz bardziej czynnikiem budzenia świadomości krytycznej, dzięki czemu pomoże on ludziom w postępie ku prawdziwej i jedynej przyszłości, która poprzez budowę państwa ziemskiego będzie wypełnieniem obietnic Bożych³⁰

²⁸ „Trzeba napiętnować destrukcyjną iluzję otwierającą bramy do nowych zniewoleń, występującą w systematycznym uciekaniu się do przemocy przedstawianej jako nieunikniona droga wyzwolenia. Należy również energicznie potępić przemoc właścicieli wobec ubogich, samowola policji, podobnie jak wszystkie formy przemocy zinstytucjonalizowanej w postaci systemu administracyjnego” Tamże, 76.

²⁹ Por. Jan Paweł II, encyklika *Laborem exercens*, nr 20.

³⁰ „Tak więc, realizując swój własny cel, Kościół rzuca światło Ewangelii na rzeczywistości doczesne w ten sposób, by osoba ludzka została uzdrowiona ze swoich niedoli i podniesiona w swojej godności. Dzięki temu rozwija się i umacnia integracja społeczeństwa zgodna ze sprawiedliwością i pokojem. Kościół jest także wierny swojemu powołaniu, gdy piętnuje nadużycia, zniewolenia i ucisk, których ofiarami stają się ludzie” *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, nr 65.